



AKADEMIA  
SZTUK  
PIĘKNYCH  
W GDAŃSKU

Prof. ASP dr hab. Jacek Staniszewski

11.02.2022 / Sopot

Pracownia Propagandy Społecznej

Wydział Grafiki ASP w Gdańsku

Recenzja w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora sztuki  
panu Krzysztofowi Duckiemu.

### Wstęp

Krótką opowieść w kontekście tematyki zawartej w pracy pana Krzysztofa Duckiego. Kilka lat temu w Sopocie, w którym mieszkam prawie 40 lat, radni tego miasta wywodzący się z ugrupowania tzw. „dobrej zmiany” zapragnęli zmienić nazwę ulicy 23 Marca (data upamiętniająca wyzwolenie Sopotu kojarzona przez nich bardziej z Armią Czerwoną) na ulicę imienia osoby bardziej godnej i zgodnej z ich przekonaniami. Na całe szczęście ten projekt upadł, ponieważ wiązałby się

ze zmianą wszystkich druków, identyfikacji ulic i budynków jak też przede wszystkim naruszałby zakodowane przez lata przywiązanie mieszkańców do tej nazwy bez jakiegokolwiek złej konotacji wynikającej pewnie z braku zainteresowania. Rozwiązanie tej sytuacji okazało się zaskakujące i w pewien sposób zabawne. Urząd miasta postanowił pozostawić tę nazwę tj. 23 Marca przeddefiniując jej znaczenie na 23 Marca jako obchodzony raz w roku Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Wcześniej o tym nie miałem pojęcia. Ta historia czekała na dalszy ciąg, który odnalazł się za sprawą pana Duckiego i jego entuzjazmu dla połączeń Polski z Węgrami. Podejrzewam, że dla większości naszych rodaków sentencja „Polak, Węgier dwa bratanki...” w dużym stopniu stanowi jedyną wiedzę o naszych związkach z krajem paprykarzu, gulaszu, tokaju i egri bikaver. Ujęta w tym powiedzeniu podobna narodowa ochota do bójki jak też zachwyty na trunkami mocnymi w zupełności utrwaliło naszą przyjaźń do węgrod na wieki. Dlatego żartobliwie ujmując doceniam odwagę w pracach pana Duckiego, by za sprawą autorskich plakatów nieco poszerzyć wiedzę o naszych kolegach z Węgier o inne równie cenne wiadomości.

Przechodząc do konkretów. Przejrzałem podeślaną dokumentację. Praca doktorska „rozmówki polsko-węgierskie” odnosi się do cyklu 21 plakatów dotyczących ważnych postaci historycznych w relacjach polsko-węgierskich. Praca teoretyczna w zasadzie nie zmierza w stronę nowatorskich odkryć opartych na badaniach i analizach naukowych. Jest raczej instrukcją obsługi jak czytać popołnione wizualne prace. Autor dokonuje rozbioru swoich dzieł na poszczególne składniki. Rodzaj inwentaryzacji z opisem szczegółowym użytych środków, elementów graficznych oraz treści zamienionej w infografikę. Całość w kontekście historycznym 21 przedstawionych person. W zasadzie słów w tej pracy jest mniej niż obrazów, co dla jednych mogłoby być niedosytem, dla innych zaś zaletą. Autor otwiera przed nami na ogół ukryte przez twórcę wiadomości dotyczące użytej struktury wizualnej. Wymienia powody powstania każdej pracy w tym cyklu. Ujawnia swój autorski zamysł budowania kompozycji obrazu, podaje rodzaj czcionki użytej w nagłówkach oraz zdradza się ze swoją estymą do manualności wykonawczej. Choć do końca nie ujawnia, jakim sposobem ręcznie stworzył portrety swoich bohaterów. Ta informacja brzmi tajemniczo. Ilustracje są wykonane manualnie, ale bez użycia pędzla. Hm.

Daje to wyobraźni całe mnóstwo możliwych sposobów na wykonanie tychże portretów, ale nie będę dociekał zostawiając ten mały rodzaj tajemnicy autorowi. Cała reszta jest zdecydowanym ujawnieniem, można by powiedzieć wiwisekcją. Być może z punktu osoby dociekliwej nazwa czcionki użytej, pochodzenie zdjęć, podejście do tworzenia form infografiki może być pożądane i wręcz niezbędne. Ja osobiście wolę nie wiedzieć, jak co powstało dając szansę także mojej wyobraźni na domniemanie albo zostawiając to w sobie jako niezidentyfikowany obiekt. Jak UFO. W zasadzie każda z 21 postaci jest identycznie poddana temu zabiegowi ujawnienia. Praca nie ma znamion tekstu literackiego tylko bliżej jej do spisu czynności, przypisów i bibliografii. Podkreślam, nie wiem czy to zarzut, by oczekiwać rozprawy na kilka tomów, czy też skrót ten pozwolił lepiej oglądać powstałe plakaty, bo przecież to one są tutaj głównym bohaterem i na nie należy patrzeć i je czytać. Oprócz walorów estetycznych cała praca, na którą składa się 21 plakatów ma charakter edukacyjno-poznawczy. Dzięki osobistym zainteresowaniom autora, poznajemy szereg postaci, które wpisały się we wspólną historię Polski i Węgier. Co do walorów estetycznych prace cechuje odwaga dynamicznych form, zarówno tych będących ilustracją, subiektywnym portretem przedstawianej osoby jak też autorskiego, swobodnego dysponowania literą, doklejane opisy oraz zdjęcia dokumentalne będące w tych plakatach infografiką uzupełniają kompozycje. Autor w pełni panuje nad formą całości i plakaty, a szczególnie ilustracje sprawiają wrażenie, że zostały popołnione tzw. „lekką rączką”, co dobrze zaświadcza o autorze tych dzieł. Portfolio ujawnia poczucie humoru autora i odwagę formalną, duży dynamizm plakatów na pewno nie zostawia widza obojętnym. Autor w większości stosuje własne autorskie zabiegi typograficzne mieszając literę manualnie podaną z określoną czcionką, co daje dobry i efektowny rezultat pasujący do całości plakatu. Plakaty bywają różnie stylistycznie, ale na pewno jedno ich łączy: dynamizm. Pan Krzysztof Ducki jest profesjonalistą i widać i czuć w jego pracach, że wykonanie ich sprawiło mu wiele przyjemności. Olbrzymia ilość nagród oraz udział w wielu imprezach graficznych jak też współpraca projektowa z wieloma instytucjami daje obraz twórcy kompletnego, który w pełni zasługuje na wszelkie laury.

## Konkluzja

Nie będę rozpisywać się w tej recenzji za długo, bo nie ma takiej potrzeby. Dla mnie jest wszystko klarowne i jasne. Po zaznajomieniu się z dostarczoną mi dokumentacją nie pozostaje mi nic innego jak wnioskować z pełnym przekonaniem o nadanie panu Krzysztofowi Duckiemu stopnia doktora sztuki.



Ps. Nawiązując do przedmowy tej recenzji uważam, że przyznanie tego tytułu powinno nastąpić 23 marca, czyli w Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. W zgodzie z zamiłowaniami autora i jego pracą doktorską.

Pss. Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się recenzować pracę twórcy z mojego rocznika. Tak było tym razem, co nie ukrywam sprawiło mi przyjemność dodatkową.